PRZEGLĄD PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY



CZASOPISMO, POŚWIĘCONE SPRAWOM PRZEMYSŁU, HANDLU I FINANSÓW

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: ZŁOTA 5. — TELEFON 57-30 I 195-03. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 1465.

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC.

REDAKTOR PRZYJMUJE WE WTORKI I SOBOTY OD GODZ. 6 — 7 WIECZ. RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

№ 1. WARSZAWA MARZEC 1921. Rok 1.

CENA EGZEMPLARZA Mk. 40. PRENUMERATA KWARTALNIE Mk 240.



PRZEGLĄD PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY



CZASOPISMO, POŚWIĘCONE SPRAWOM PRZEMYSŁU, HANDLU I FINANSÓW

ADRES REDAKCJI I ADMINISTR. ZŁOTA 5. — TEL. 57-30 i 195-03. KONTO CZEK. P. K. O. № 1465.

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC.

REDAKTOR PRZYJMUJE WE WTORKI I SOBOTY OD 6 — 7. RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

№ 1. WARSZAWA MARZEC 1921. Rok 1.



Na nowe drogi.

W życiu naszem zaszły poważne zmiany.

Stoi przed nami problem pokazania światu, czem jesteśmy.

Musimy wywalczyć sobie niepodległość ekonomiczną.

Warunki ku temu mamy, środków nam przybywa coraz więcej, brak nam jeno umiejętności i systemu.

Przemysł, a nadewszystko handel, aby się rozwinąć, musi porzucić dawne drogi. To, co było dobre dla ojca, jest często zgubne dla syna. Musimy wybrać inne środki, inne metody, metody sprawniejsze, które nam pozwolą osiągnąć maksimum rezultatów w najkrótszym czasie i z najmniejszym wysiłkiem. Musimy zwiększyć sprawność.

Powstają nowe problemy: nie czeka się na klijenta, ale się go szuka drogą reklamy; nie gnębi się konkurencji, ale się ją zwalcza lepszą obsługą; nie wyłudza się zamówienia od nabywcy, ale mu się pomaga kupować od nas; nie liczy się na kolej, która walczy z trudnościami, ani na konie, których brak, ale sięga się do samochodu czy traktora; a nadewszystko nie poprzestaje się na współpracy dyletantów, ale wyrabia się sobie oddanych, dzielnych specjalistów sprzedawców, dla których praca i myślenie stanowią jedną czynność.

Rozwiązywanie tych nowych zagadnień, wskazywanie tych nowych dróg, dawanie przykładów, zaczerpniętych od tych, którzy już mogą poszczycić się osiągniętemi rezultatami, — stanowią cel naszego wydawnictwa, niezależnie od bieżących informacji, jakie obchodzą każdego, kto na ziemi polskiej tworzy wartości.

MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU
O SYTUACJI EKONOMICZNEJ POLSKI.

(Wywiad „Przeglądu Przemysłowo-Handlowego").

Redakcja naszego wydawnictwa zdawała sobie sprawę, że sytuacja gospodarcza naszego kraju jest lepsza, niż to się wydaje powierzchownym obserwatorom — chcąc jednak dać pogląd na tę sprawę osoby, posiadającej nietylko istotną znajomość rzeczy, ale i autorytet, zwróciła się do Pana Ministra Przemysłu i Handlu. Rezultat tej rozmowy, podany w formie wywiadu zamieszczamy poniżej.

(Wiara w przyszłość. Etatyzm znika — inicjatywa przechodzi w ręce prywatne. Wielkie zadania gospodarcze Polski wymagają ogromnej pracy).

Gdy się chce mówić o polskich zagadnieniach gospodarczych — oświadczył na wstępie p. Minister w rozmowie z przedstawicielem naszego pisma — potrzeba przedewszystkiem wyraźnie rozdzielić dwie ogromne dziedziny faktów, które treść tych zagadnień w chwili obecnej stanowią. Bo Polska dwie prace musi równocześnie w tym zakresie wykonać: przedewszystkiem odbudować to, co zniszczyły te 6 lat wojny i okupacji, a jednocześnie stworzyć jednolity system gospodarczy, dostosowany do nowych warunków politycznej egzystencji narodu.

Wszakże, proszę pana, powierzchowne złączenie nowowytyczonemi granicami Rzeczypospolitej trzech gospodarek b. zaborów, ukształtowanych w ciągu długich lat niewoli w trzech różnych wrogich organizmach państw zaborczych, nie stwarza jeszcze odpowiedniego, celowego systemu gospodarczego obecnego Państwa Polskiego. To były, a i są jeszcze dziś poniekąd trzy odrębne indywidualności gospodarcze, które można unifikować tylko zwolna i b. ostrożnie, aby uniknąć poważnych wstrząśnień ekonomicznych i przesileń przy radykalnej zmianie dotychczasowych warunków i sposobów pracy. A ileż trudów wymaga powetowanie tych strat, tego spustoszenia i rozgromu, jakim uległy w ostatnich latach zwłaszcza ziemie b. zaborów: rosyjskiego i austrjackiego, stanowiące teren przewlekłej niszczycielskiej wojny.

Przemysł polski w tym momencie, gdy powstały i zaczęły pracować polskie instytucje państwowe, był dosłownie zrujnowany. Nasze fabryki były obrabowane z maszyn na skutek dotkliwych ewakuacji rosyjskiej i rekwizycji niemieckich. Wywieziono olbrzymią ilość motorów, obrabiarek, warsztaty tkackie były pozbawione najistotniejszych części. Nie posiadaliśmy ani co do ilości, ani co do jakości odpowiedniego taboru kolejowego. Nasze olbrzymie potrzeby wojskowe (broń, amunicja, zaopatrzenie techniczne), tak niezbędne w prowadzeniu naszej wojny obronnej na Wschodzie, musiały być importowane z zagranicy, ponieważ Polska dawniej wogóle przemysłu wojennego nie posiadała, a wobec zrujnowania przemysłu w ciągu wojny, tembardziej narazie produkcji tej podjąć nie mogła. Nasze rolnictwo pozbawione było nawozów sztucznych, sprzężaju, maszyn, przeto produkcja rolna spadła i potrzeby aprowizacyjne trzeba było pokrywać importem. Odczuwaliśmy i do dziś odczuwamy poważny brak węgla, ponieważ zaniedbanie naszego kopalnictwa węglowego przez okupantów, i dewastacyjna polityka eksploatacji węglowej, a pozatem nieuregulowana dotychczas sprawa Śląska Górnego, utrudniają zaopatrzenie Kraju w ten zasadniczy element produkcji.

Wielkie tedy trudności były i są jeszcze do pokonania. Rząd jednak tak energicznie, jak tylko pozwalały na to warunki, które wcale łatwemi nie były, przystąpił do dzieła odbudowy życia gospodarczego Kraju.

Największego poparcia udziela Rząd tym fabrykom i tym gałęziom przemysłu, które używają dużo robocizny, a mało surowców, zwłaszcza zaś surowców zagranicznych. W ten sposób zagadnienie bezrobotności, tak palące w całokształcie zagadnień społecznych, udało się w Polsce zredukować do minimum oraz rzucono podwaliny przemysłu, silnie ugruntowanego na własnych surowcach.

Naturalnie, popieramy przedewszystkiem te gałęzie produkcji, które zaspokajają najbardziej palące potrzeby życia, np. budowa taboru kolejowego. Ogromna część naszych trudności gospodarczych tłomaczy się niedostatecznością naszych linji kolejowych, które pozostały nam w spadku po rozbiorach oraz ogromnym brakiem taboru kolejowego. Przed wojną zaledwie kilka fabryk na ziemiach polskich mogło prowadzić i prowadziło budowę wagonów. Budowa parowozów jeszcze mniej znalazła nas przygotowanych, jakkolwiek nie brakuje w Polsce wykwalifikowanych w tym kierunku na obczyźnie sił technicznych.

Rząd uczynił, co mógł i czyni wszystko i dziś, aby przemysł kolejowy dźwignąć w Kraju najwyżej. Fabrykom takim udziela się poważnych zamówień z kilkoletnim terminem, daje się kredyt zaliczkowy i walutę zagraniczną, ułatwia się im otrzymanie węgla i koksu, robi się ułatwienia przywozowe na maszyny i instalacje. To też już kilka b. poważnych firm we wszystkich dzielnicach Polski zaczęło intensywną pracę, narazie głównie w zakresie budowy wagonów i części parowozowych, tak, że jestem przekonany, iż w ciągu najbliższych lat Polska własne zapotrzebowanie na tabor kolejowy będzie mogła pokryć w drodze własnej wytwórczości. A jednak było to b. trudne, bo warunki były stale przeciw nam.

Z innych przemysłów zwracamy baczną uwagę na przemysł amunicyjny i wyrób broni. Zaznaczam, że Polska jest ożywiona najszczerszym duchem pokojowym. Jeśli świat cały ma dosyć wojny, to Polska, która ją o dwa lata dłużej dla własnej obrony prowadzić musiała, ma jej tembardziej dosyć. Ale nim nastąpi powszechne rozbrojenie, Polska nie może być krajem, gdzie każdy ładunek i każdy karabin musi być kupiony u obcych. Już sama troska o aktywność naszego bilansu płatniczego na to nie pozwala, jeżeli nie mówić już o całem niebezpieczeństwie trwałego uzależnienia się pod tym względem od obcych.

Wszelkie dane rozwojowe mają w Polsce gałęzie przemysłu rolnego i leśnego, a więc: cukrownictwo, gorzelnictwo, krochmalnictwo, piwowarstwo, przemysł przerobu drzewa i inne. W tym kierunku współpraca Rządu przejawia się głównie w polityce cen, które naznacza się w tej wysokości, aby dać właściwą skalę zarobku dla właściciela lub producenta. A przemysły te mają wielkie dane już choćby dlatego, że ich wytwory stanowią ponętne objekty kompensacyjne wobec zagranicy. Niestety i tu często dotkliwe ślady wojny nie pozwalają wykorzystać konjunktury zewnętrznej.

Przemysł bawełniany polski stanowił przed wojną naszą chlubę. Rozkwit naszej Łodzi miał tempo iście amerykańskie, rynek zaś rosyjski pochłaniał lwią część wyrobów. Dziś kwestja waluty i odcięcie od Rosji, która była także i dostarczycielką częsciowo surowca oraz brak węgla stawiają, przemysł tekstylny w Polsce chwilowo w trudnem położeniu. Jednak i tu proces uruchomienia przebiega względnie szybko i obecnie Łódź np. pracuje już w rozmiarach 35 — 40% wrzecion przedwojennych. Wytwarza się nawet chwilowo pewna nadprodukcja, która po otwarciu dróg handlowych do Rosji z pewnością mocno polepszy sytuację naszego przemysłu włókienniczego.

W górnictwie daje się zauważyć znaczne polepszenie. Zwłaszcza doniosłe znaczenie posiada tutaj kopalnictwo węglowe. Nasz przemysł węglowy przed wojną stał na zupełnie europejskim poziomie. Okupacja zdewastowała kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego. Obecnie wydobycie szybko wzrasta i dochodzi do 80% przedwojennego. Znaczniejszemu wzrostowi pszeszkadza brak kapitałów inwestycyjnych, jakkolwiek i tu Rząd, korzystając z okoliczności, że obrót węglem jest upaństwowiony, polityką cen popiera te przedsiębiorstwa, które budują domy robotnicze, ulepszają techniczną stronę eksploatacji i wogóle ulepszają produkcję.

Dużą przeszkodą w gospodarce węglowej są omówione już niedomagania transportu kolejowego, choć w tym kierunku dochodzimy już do tego, że kojeje są w stanie podstawiać 90% żądanych wagonów.

Przed przyłączeniem Górnego Śląska niepodobna jednak mówić o kwestji węglowej w całej rozciągłości, ponieważ produkcja Zagłębi: Dąbrowieckiego i Krakowskiego nie może wystarczyć na potrzeby Kraju. Dziś Państwo

rozporządza zaledwie 40% — 50% potrzebnych ilości węgla. Mamy jednak świadomość, że przyłączenie Śląska, choć nałoży na nas pewne obowiązki w świadczeniach węglowych, przyznane przez Komisję Ekonomiczną w Paryżu, a które będą bezwarunkowo wypełnione, pozwoli nam jednak opanować nasz dotkliwy głód węglowy.

Nafta, przeciwnie do ogólnego mniemania, niestety, znajduje się w rękach obcych kapitałów. Rozwój tego przemysłu, ze względu na drożyznę wiercenia nowych szybów, nie idzie szybko. Jednak należąca do Rządu Polskiego benzyniarnia w Drohobyczu, produkująca rocznie około 25.000 wagonów produktów naftowych, dostatecznie zabezpiecza nas w ten produkt. Produkty naftowe dotychczas sprzedawane były przez Ministerstwo Skarbu zagranicę za walutę obcą, wkrótce jednak sprzedaż ta odbywać się będzie za marki polskie i sama sprzedaż przejdzie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Wpłynie to również na podniesienie się kursu naszej waluty.

Jest jeszcze jedna rzecz, którą w Małopolsce można doskonale wyzyskać, a jest to siła wodna, a co za tem idzie — elektryfikacja tej części Polski. Nad tą sprawą prowadzone były jeszcze przed wojną bardzo dokładne badania, których rezultat przybrał formę konkretnych projektów, nietrudnych do wykonania.

Gdy się mówi o przemyśle polskim, a zwłaszcza o przyszłym normalnym systemie gospodarczym Polski, to niepodobna nie zrobić jednej uwagi o charakterze ogólnym: Polska jest krajem bogatym, proszę pana. Kto ma ten węgiel, tę naftę, rudę, sól, drzewo, siłę wodną, kapitał, polskie siły techniczne i bardzo zdolne robotnicze, ten ma dane rozwojowe i ubogim być nie może. Niewola częściowo zahamowała, wypaczyła nasz rozwój gospodarczy. Taka Małopolska, która dziś prawie nie posiada przemysłu przetwórczego w wielkim stylu, jest jednak skarbnicą zasobów naturalnych. Ku niej kieruje się obecnie pęd rozwojowy naszego przemysłu, szukający naturalnych podstaw swej egzystencji.

Dotychczas mówiliśmy o przemyśle, o produkcji.

Jak jednak przedstawia się kwestja wymiany, sprawa handlu?

Tu znów na wstępie uwaga ogólna. Polska, proszę pana, już ze względu choćby na swe geograficzne położenie musi się stać pośrednikiem przy wymianie towarowej i surowcowej Zachodu ze Wschodem.

Co do handlu Polski z obcemi państwami, to sprawami temi zajmować się będą izby handlowe. Powstają izby handlowe branżowe, mające za zadanie ogniskować przywóz i wywóz, dawać inicjatywę, pośredniczyć i t. d. Powstały już izby: drzewna, cementowa, inne tworzą się stopniowo. W każdej będzie zasiadał komisarz rządowy, powołany jedynie do kontroli, czy inicjatywa izby jest zgodna z ogólnemi wytycznemi polityki gospodarczej Państwa.

Aby jednak izby te mogły sprawnie działać, potrzeba mieć z poszczególnemi państwami umowy handlowe. Zawarte one są już z Austrją, Francją, Węgrami; obecnie awizują nam przyjazd w tym celu delegacji: Rumuńskiej, Czeskiej i Włoskiej. Po zawarciu pokoju z Rosją niewątpliwie rozpocznie się handel z krajem „sowietów", do czego również potrzebna będzie umowa handlowa.

W umowach tych, rzecz prosta, Rząd Polski stara się o przywilej wywiezienia jaknajwiększej ilości gotowych produktów, a przywiezienia surowych materjałów, czy półfabrykatów. Aby jednak nie angażować się zbytnio i skonstatować w praktyce korzyści z takich umów, są one zawierane na krótki przeciąg czasu: zwykle na 6 do 12 miesięcy. Po tym czasie podlegną rewizji i będą odnowione, względnie przeinaczone na traktaty handlowe.

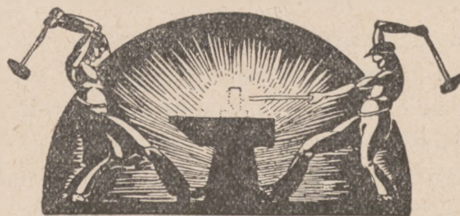
Handel wewnętrzny ustał znacznie w czasie okupacji, a po jej upadku rozwijał się na tle jaskrawej dysproporcji popytu do podaży. W tych okolicznościach Rząd musiał ingerować i stąd reglamentacja handlu, monopole handlowe na zboże, węgiel, naftę, cukier, skórę i t. d. Atoli polityka etatyzmu w handlu zawiodła; było to zresztą do przewidzenia.

Obecnie stosunki w produkcji pozwalają już myśleć o powrocie do normalnych warunków w handlu. Wytwórczość stale wzrasta,

początkowy głód towarów został do pewnego stopnia złagodzony i opanowany. Jest przeto czas, aby uczciwa inicjatywa kupiecka wzięła na siebie sprawy wymiany towarów. Francja, w której etatyzm towarzyszył wojnie, zarzuciła już tę politykę. My dopiero od paru miesięcy nie toczymy wojny, ale i w Polsce etatyzm się już przeżył. I jakkolwiek okres przejściowy niewątpliwie może obfitować w różne niespodzianki, nie mniej przeto nie można dłużej stosować metod, które się w życiu nie przyjęły.

Na zakończenie powtórzę, iż według mnie, Polska ma przed sobą wielkie zadania, wymagające wielkich jeszcze wysiłków. Niechaj nikt nas nie sądzi z przeszłości, bo tą przeszłością była u nas niewola, okupacja niemiecka i wojna, które nie stanowiły bynajmniej okoliczności pomyślnych dla wykazania energji i inicjatywy. Lecz proszę porównać ten stan, którýśmy odziedziczyli w jesieni 1918 r. po zaborcach, z tem, co Polska przedstawia obecnie. Zaczęliśmy wśród ruin i zgliszczów, bez pieniędzy, bez zapasów, głodni i obdarci, tocząc wojnę o byt na Zachodzie i Wschodzie; doprawdy, mało kto w dziejach w podobnych warunkach rozpoczynał budowę państwa i gospodarstwa narodowego.

I dziś nie wszystko jeszcze jest zrobione. Ale tembardziej pozostaje w mocy nakaz: *zaciąć zęby i pracować!* Pracować wszystkiemi siłami, oszczędzać, zdobyć się na cierpliwość i żelazną wytrwałość. Odżywamy z każdym dniem, z każdym dniem przybywa nam sił. Dziś wszystko już prawie od nas samych tylko zależy. Od naszej wiary, woli i pracy. A na to społeczeństwo zdobyć się musi, bo tylko nieustanna praca zdecyduje o naszej egzystencji i ekonomicznym bycie narodu.





Zdolność eksportowa Polski.

DRZEWO.

Polska jest, jak wiadomo, krajem bardzo bogatym w drzewo, i wschodnie jej prowincje należą do najwięcej zalesionych w Europie. Jedynie kraje Skandynawskie pod względem zalesienia równać się mogą z okolicami Grodna, Wilna, Mińska. W związku z temi bogactwami naturalnemi przemysł drzewny był wysoko rozwinięty, i Kongresówka — najuboższa w drzewo z dzielnic polskich — na rynkach cesarstwa rosyjskiego nie miała konkurencji w eksporcie mebli. Również Galicja, pomijając duży eksport drzewa surowego, wywoziła meble, wyroby stolarskie, snycerskie, z zakresu urządzeń kościelnych, wełnę drzewną, słupy telegraficzne i t. d.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, biorąc pod uwagę obecny stan naszego kraju, pozwoliło eksploatować na odbudowę kraju 10-letnie poręby w lasach, wolnych od służebności i 5-letnie w lasach, obciążonych służebnościami włościańskiemi. W taki sposób otrzymamy z 3-ch dzielnic państwa 75 miljonów metrów budulca. Z nich, podług obliczeń Ministerstwa Robót Publicznych, na odbudowę potrzeba będzie tylko 25 miljonów, a więc 50 miljonów metrów pozostaje do wolnego obrotu.

Terenami jednak, nadającemi się najwięcej do eksploatacji drzewnej, są tereny wschodnie, które na mocy preliminarjów pokojowych w Rydze będą przyłączone do Polski. Na tych terenach eksploatacja na eksport może być prowadzona na szeroką skalę z tym jednak, że eksploatacja i transport będą się odbywały

przy pomocy kapitałów zagranicznych, a nawet za pomocą taborów eksploatujących towarzystw. Pertraktacje co do oddania tych lasów w koncesje są już prowadzone. Ministerstwo Rolnictwa i dóbr państwowych otrzymało z zagranicy już kilka ofert.

Ciekawem jest, iż Gdańsk uzyskał już od Rządu polskiego pozwolenie na wywóz 60 tysięcy metrów drzewa rocznie, jako materjału dla 13 tartaków, które na swych terenach posiada i które, z powodu braku surowca, pozostawać muszą nieczynne.

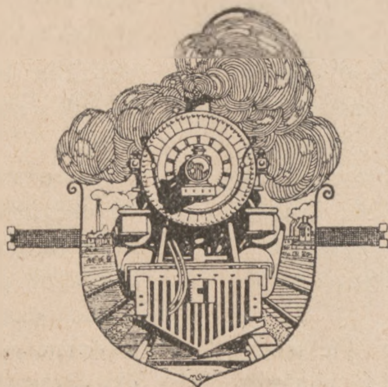
Prócz terenów wschodnich do eksploatacji na eksport nadają się olbrzymie lasy bukowe w Karpatach. Ministerstwo Rolnictwa nie mogło ich dotychczas wykorzystać, gdyż jeszcze w czasie wojny rząd austrjacki oddał je do eksploatacji różnym towarzystwom prywatnym i to na mocy długoterminowych, nadzwyczaj dogodnych dla kupców umów, których Rząd polski narazie zmienić i skasować nie mógł. Dopiero w grudniu r. z. Ministerstwo Rolnictwa umowy te uporządkowało, niektóre z nich skasowało i obecnie eksploatacja lasów w Galicji wschodniej może być prowadzona na nowo.

Co do zapotrzebowania rynku zagranicznego, jest ono przeważnie na drzewo iglaste. Ponieważ drzewo iglaste potrzebne jest również i dla kraju, do wywozu nadawałoby się więcej drzewo cenne, (twarde), jak dąb i buk, i to w stanie przerobionym. Do przeróbki drzewa na eksport posiadamy nawet aparaty, liczne tartaki w b. zaborze pruskim, nad Notecią i kanałem Bydgoskim. Tartaki te stoją obecnie nieczynne. Surowiec zaś dla nich mógłby być dostarczany bez wszelkich trudności drogą wodną, przez Bug i Narew.

Przed wojną Polska eksportowała drzewo do Austrji, Niemiec, Włoch, Belgji, Francji, Szwajcarji i Turcji. Bezpośredni handel z Anglją nie istniał, wobec braku komunikacji morskiej.

Zapotrzebowanie drzewa na rynku francuskim jest b. duże. Zwłaszcza duży popyt wskazuje rynek francuski na dębinę, klepki bordoskie, dychty, forniery, progi dębowe kolejowe. Kupcy tamtejsi interesują się przeważnie sprawą importu wszystkich rodzajów drzewa dębowego z Polski i zaczynają badać tę kwestję. Ceny na dębinę, zdatną do wyrobu klepek, wobec tego, że Francja nie posiada zupełnie tego materjału, są na rynku b. wysokie. Belgja jest bardzo zainteresowana w naszym eksporcie drzewnym i obawia się, ażeby nie ubiegli jej w tem Amerykanie, Anglicy i Francuzi. Duże zainteresowanie drzewem polskiem okazują również Holandja i Włochy, które zgłaszają znaczne zapotrzebowanie drzewa wszystkich gatunków. Nadmienić należy, że Włochy importowały przed wojną 75 proc. drzewa opałowego z Austrji. Południowe Włochy zużytkowują duże ilości drzewa na skrzynki do eksportu owoców. Istnieje również wielkie zapotrzebowanie podkładów kolejowych i klepek bukowych i dębowych. Do Niemiec eksportowała Polska przeważnie dąb, sosnę, świerk i jodłę — gatunki drzew najwięcej cennych i poszukiwanych w Polsce. Niemcy właściwie na swój bezpośredni użytek drzewa z Królestwa nie potrzebowali, a przynajmniej b. mało, z tego przemysłu wywozowego ciągnęli jednak zyski b. znaczne pośrednio (przyczynił się do tego brak w granicach Królestwa portu drzewnego na głównej arterji komunikacyjnej — Wiśle).

W chwili obecnej jesteśmy na rynku zachodnio-europejskim, co do eksportu drzewa, niemal bez konkurencji i przez możność spławiania rzekami, wpadającemi do Bałtyku, mamy tani eksport, gdy tymczasem Rumunja i Węgry zmuszone są eksportować swoje drzewo albo koleją, co wypada bardzo drogo, albo drogą okrężną przez Dunaj i Morze Czarne. Jedynie Finlandja może rzucić na rynek europejski pewne ilości drzewa świerkowego (sosny posiada Finlandja bardzo niewiele, dębu zaś prawie wcale). Pozostają więc Szwecja i Norwegja, lecz wskutek wysokiej waluty cena drzewa szwedzkiego i norweskiego na rynkach europejskich nie wytrzyma konkurencji z naszą. *A. J.*



WĘGIEL.

Najważniejszym dla Polski terenem węglowym jest Górny Śląsk, który daje blisko $^2/_3$ ogólnej produkcji węglowej. Polska ze Śląskiem może nietylko pokryć swoje zapotrzebowanie węglowe w ilości 40 milj. tonn, ale jeszcze eksportować 20 miljonów tonn rocznie, natomiast Polska bez Śląska będzie miała 5 miljonów tonn niedoboru węglowego rocznie. Dodajmy do tego, że Polska ze Śląskiem ma zasoby węgla tak olbrzymie, że, jak wykazały badania teoretyczne, wystarczy on na okres przeszło tysiącletni, to też Polska, o ile Śląsk przypadnie jej w udziale, będzie jednym z najbogatszych w węgiel krajów Europy.

Nasza gospodarka węglowa ma przed sobą obecnie dwa zadania: 1) uruchomić kopalnie nieczynne, zorganizować transport węgla, podnieść dotychczasową intensywność eksploatacji; 2) doprowadzić do maksimum racjonalność zużytkowania węgla.

SYTUACJA WĘGLOWA NA ZIEMIACH POLSKICH *).

Teren węglowy	Obszar w km. kwadr. i stosunek do obszaru całego zagłębia węglowego.	Niewyeksploatowany zasób węgla w miljardach tonn według obliczeń teoretycznych.	Ilość kopalń	Produkcja roczna w tys. tonn, jej stosunek do ogólnej prod. rocznej całego zagłębia	Jakość węgla i jego przeznaczenie gospodarcze
Zagłębie Dąbrowskie	555 ($^1/_{10}$)	5	19	w r. 1913 6833 w r. 1919 4615	doskonały materjał opałowy; koksu nie daje; do wyrobu gazu świetlnego nieprzydatny, przed wojną całkowicie konsumowany w kraju, obecnie 25% eksportuje się dla poprawienia waluty.
Zagłębie Krakowskie	1500 ($^1/_4$)	21	7	przed wojną prawie 2000 w r. 1919 1423	węgiel naogół gorszy od dąbrowskiego.
Śląsk Cieszyński (Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie	1000 ($^1/_6$)	11	29	w r. 1913 9376 w r. 1919 6590	w zachodniej części węgiel tłusty znakomity do koksowania.
Śląsk Górny	3000 ($^1/_2$)	51	57	w r. 1913 43435 w r. 1919 27688	centrum daje koks gorszego gatunku, wschód koksu wogóle nie daje ale za to doskonały ma materjał opałowy.
Całe Zagłębie węglowe Polski	około 6000 km. kwadratowych	około 90 miljar. tonn, podczas gdy Niemcy (bez Górnego Śląska) mają tylko 68 miljar. tonn, Anglja tylko 60.	przeszło 100 kopalń	w r. 1913 dało przeszło 60 miljon. tonn wskutek czego produkcja polska zajmowała czwarte miejsce produkcji światowej (Stany Zjednocz. 450, Anglja 287, Niemcy 277,6.	jakość węgla naogól dobrą, węgiel czysty (3—6% popioły) ustępuje wszakże węglowi westfalskiemu i angielskiemu.

*) Według prac p. A. Jackowskiego, które pod powyższym tytułem zamieszczone będą w tomie II-im, „Odrodzenia Przemysłu i Handlu“ wyd. Tow. Akc. „Reklama Polska” (cyfry zaokrąglono).

PRZEMYSŁ PRZETWÓRCZO-WĘGLOWY W POLSCE.

Żaden surowiec nie podlega tak rabunkowej gospodarce, jak węgiel. Olbrzymie jego ilości idą na marne z dymem w całem tego słowa znaczeniu. Np. w zwykłych piecach opałowych marnuje się przeszło 90% energji cieplnej węgla. Jednocześnie spowodowane są ogromne straty przez niewykorzystanie różnych substancji składowych węgla, które, przy racjonalnej metodzie użytkowania, mogą być spotrzebowane przez cały szereg poważnych działów przemysłu chemicznego.

Należy uprzytomnić sobie, że pierwszym etapem na drodze ku racjonalnemu zużytkowaniu energji i materji węgla było zastosowanie przeróbki węgla w gazowniach i koksowniach, gdzie zamienia się częściowo na gaz, nadto uzyskuje się amoniak i smołę, które przy dalszej przeróbce stanowią obfite źródło wyrobu różnych produktów chemicznych i olei popędowych dla motorów.

Na wielką skalę rozwinięty przemysł chemiczny w Niemczech zawdzięcza swe powstanie racjonalnemu użytkowaniu smoły, amoniaku i innych pochodnych przemysłu przetwórczo-węglowego. Zagranica, zwłaszcza Anglja, Niemcy, Francja zwróciły już dawno pilną uwagę na tę sprawę, dążąc do oparcia na racjonalnych zasadach użytkowania węgla przez wprowadzenie przemysłu przetwórczo-węglowego.

W zrozumieniu doniosłości sprawy zakrzątnęło się u nas grono wybitnych osób dookoła założenia, wzorem Państw Zachodnich, przemysłu przetwórczo-węglowego. W tym celu powstaje wielka placówka gospodarcza pod firmą *„Towarzystwo Przemysłu Węglowego w Polsce"*. Mając poparcie dziewięciu największych Banków ze wszystkich trzech dzielnic, oraz centralnych zrzeszeń gospodarczych, Towarzystwo organizuje na wielką skalę przemysł przetwórczo-węglowy. Urzeczywistnienie tego projektu będzie ważnym krokiem w kierunku rozbudowy naszego życia gospodarczego i uniezależnienia się od importu zagranicznego.

Projektowana centrala przeróbki węgla obejmować ma następujące działy: 1) właściwy zakład generatorowy wraz z urządzeniami pomocniczemi, 2) destylarnie smoły, wyrabiające z niej oleje motorowe i pewne związki chemiczne, 3) fabryka amoniaku i związków azotowych, otrzymywanych z niego przez utlenianie na kwas azotowy, 4) elektrownia okręgowa, uwzględniająca przenoszenie prądu na daleką odległość, 5) fabryka elektro-chem. zużytkowująca tak zwaną odpadkową energję elektr. do celów elektrolizy.

Oprócz tych głównych działów, przewidziane są w miarę rozwoju zakładu następujące objekty: 1) gazownia okręgowa, zaopatrująca okoliczne gminy i fabryki w gaz opałowy i motorowy, 2) fabryka kwasu siarkowego dla zużytkowania zawartych w węglu znacznych ilości siarki, 3) instalacja dla bezpośredniego zużytkowania smoły węglowej, 4) laboratorjum chemiczne dla badania racjonalnego użytkowania węgla we wszelkich kierunkach.

Kronika krajowa.

PRZEMYSŁ.

KIEDY BĘDZIEMY MIEĆ PAPIER?

Brak papieru datuje się przeszło od roku; składa się na to: brak węgla, środków transportowych oraz brak celulozy.

Wprawdzie papiernie uruchomione są obecnie prawie wszystkie, lecz nie pracują na wszystkich maszynach, przyczem do rzadkości należy praca bez przerwy. Część miesiąca papiernie pracują, resztę dni czekają na opał lub surowiec.

W takich warunkach nie może być mowy o całkowitem zaspokojeniu potrzeb kraju na papier. W wiecznych kłopotach z powodu braku papieru jest prasa, stale walczą z niedoborem papieru instytucje kulturalno-oświatowe. Najwięcej daje się odczuwać brak papieru drukowego, — tego codziennego „chleba naszego“.

Środki zaradcze teoretycznie są bardzo proste, — praktycznie niezmiernie trudne do wykonania. Trudno bowiem zaopatrzyć papiernie w dostateczną ilość węgla, gdy młyny, w chwili ogólnego braku mąki i chleba, również z braku węgla czynne są tylko częściowo, nie mówiąc już o tak ważnej arterji życia gospodarczego—kolei, która posiada zaledwie kilkodniowy zapas węgla.

Sprawa papieru inny jednakże przyjmie obrót, z chwilą przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Na Górnym Śląsku znajdują się i papiernie i fabryki celulozy, których olbrzymia produkcja znakomicie pokryje dzisiejsze zapotrzebowanie kraju. *L. Stanisławski.*

DRZEWO NA WYWÓZ.

Tworzy się obecnie Tow. Akc. polsko-angielskie i belgijskie, w celu eksploatacji lasów prywatnych w Polsce i wywozu drzewa zagranicę.

Według obliczeń w sezonie rębnym 1921 r. w lasach prywatnych można będzie wyciąć, bez szkody dla dalszego leśnictwa — 30 miljonów metrów drzewa, wartości sprzedażnej miljardowej.

W celu spławu drzewa do Gdańska, tow. zużytkuje kolejki podjazdowe i wszystkie drogi wodne.

PRZEMYSŁ I EKSPORT LEŚNY.

Z inicjatywy warszawskiego Banku dla handlu i przemysłu oraz Banku małopolskiego powstaje spółka akcyjna p. f. „Przemysł i eksport leśny" z kapitałem 200 miljonów marek w sztukach po 1000 marek nominalnej wartości.

W PRZEMYŚLE GARBARSKIM.

W dniu 9 grudnia r. z. Sejm uchwalił ustawę, uchylającą Dekret z dn. 7/II 1919 r. o sekwestrze skór i tem samem wznowił wolny handel skórami. Uchylenie ograniczeń w handlu skórami, na razie przynajmniej, zawiodło oczekiwanie i nadzieje pewnych sfer. Spodziewano się bowiem, że po wznowieniu wolnej konkurencji, ceny skór obniżą się, tembardziej, iż twierdzono, że dzięki ograniczeniom w obrocie skórami, wielkie zapasy skór surowych, które dotychczas ukrywane były, muszą być rzucone na rynek, co obniży ich cenę.

Tymczasem jesteśmy świadkami ciągłego wzrastania cen na skóry surowe bez możności określenia granic tej zwyżkowej tendencji.

Zresztą jest to zrozumiałe, i handel skórami nie stanowi odosobnionej dziedziny: jest jeno ogniwem w łańcuchu życia gospodarczego i podlega tym samym prawom i tendencjom, jakie cechują cały nasz rynek.

Ponieważ przemysł garbarski pozostaje w bezpośredniej i ścisłej zależności od rynku skór surowych, stąd równoległy wzrost cen na skóry gotowe. Tu zagadnienie komplikuje się jeszcze bardziej: z jednej strony kwestją płacy zarobkowej, niezmiernie w obecnym momencie zawikłanej, z drugiej strony — konkurencją rynku zagranicznego.

Widmo tej konkurencji dla naszego przemysłu garbarskiego staje się groźniejszem z dnia na dzień.

Jeżeli nie nastąpiła jeszcze katastrofa, to tylko dzięki nieustannemu obniżaniu się naszej waluty, względnie odwrotnie, wznoszeniu się waluty obcej. Już dziś jednak, dzięki zawrotnej wprost zwyżce cen na wszystkie artykuły i na robociznę, niektóre rodzaje skór gotowych poczynają być droższe od podobnych rodzajów skór zagranicznych. Jeżeli się nadto weźmie pod uwagę gatunek skór zagranicznych, oraz tendencję zniżkową na ten towar za granicą, można wnioskować, że u nas towar poczyna być droższy i że wkrótce otworem staną wrota dla wszelkich możliwości, zabójczych dla naszego przemysłu garbarskiego.

Dla porównania kilka cyfr.

Ceny, ustanowione przez Rząd na skóry surowe, obowiązujące w dniu uchwalenia Ustawy o uchyleniu sekwestru:

wołowe wagi św. od 36—50 m. za 1 kg.
cielęce „ „ „ 60—80 „ „
końskie „ „ 300—400 „ za szt.

Ceny rynkowe w chwili obecnej:

woł. wagi św. od 135—150 m. za 1 kg.
cielęce „ „ „ 360—390 „ „
końskie „ „ 1500—1800 „ za 1 szt.

Podobny stosunek zachodzi co do cen skór gotowych.

STAN ZATRUDNIENIA w 1920 r. RĄK ROBOCZYCH w PRZEMYŚLE w %-tach STANU z r. 1913/14 = 100.

Zestawienie porównawcze.

Rodzaj przemysłu	Francja	Polska (3 dzielnice)
I. Górnictwo . . .	18%	134%
Hutnictwo . . .	29%	51%
Rodzaj przemysłu	W zakładach powyżej: 20 rob.	50 rob.
II. Włókienniczy . .	51%	25%
Metalowy . . .	44%	28%
Spożywczy . . .	24%	43%
Mineralny . . .	47%	48%
Chemiczny. . .	44%	43%
Drzewny. . . .	42%	42%
Papierniczy i poligraficzny . .	46%	57%
Garbarski i tłuszczowy. . . .	52%	33%

1) Stan zatrudnienia rąk roboczych w przemyśle polskim przedstawia się gorzej w 3 gałęziach:

a) We włókienniczym — z racji trudności natury kredytowej i transportowej w otrzymaniu obcokrajowego surowca i z racji demontażu maszyn przez okupantów.

b) W garbarskim—z racji braku dostatecznej ilości potrzebnych chemikalji, garbników i skór obcokrajowych i z racji zmniejszenia się ilości krajowego inwentarza.

c) W metalowym — z racji niedostatecznego uruchomienia krajowego hutnictwa, co wynika głównie z trudności w otrzymaniu odpowiednich ilości koksu obcokrajowego i z racji braku metali t. zw. „żółtych“ w dostatecznej ilości. Z przyczyn ogólnej natury należy przytoczyć brak dostatecznej ilości wagonów towarowych.

2) W pozostałych gałęziach przemysłu polskiego, w zestawieniu z francuskim, widzimy prawie równy lub lepszy stan (górnictwo, hutnictwo, przem. papierniczy i poligraficzny).

HANDEL.

UMOWY GOSPODARCZE POLSKI:

Z FRANCJĄ.

Traktat handlowy, który ma być wkrótce zawarty pomiędzy Polską i Francją, jest już w ogólnych zarysach opracowany. Podpisania traktatu należy spodziewać się w każdej chwili. Podobno Francja ma uzyskać od rządu polskiego ułatwienia w postaci t. zw. faworyzacji celnych — oraz pewne przywileje dla francuskich udziałowców w przemyśle naftowym i uzbrojeń.

Z WĘGRAMI.

Obecnie toczą się rokowania w Budapeszcie w sprawie zawarcia umowy z Węgrami. Pełnomocnikami ze strony M. P. i H. jest p. Kirchmeyer, szef sekcji handlowej.

Z CZECHAMI.

Umowa polsko-czeska, zawarta 12/III z. r., przewiduje wywóz do Czech produktów ropnych, wartości około 150 miljonów koron czeskich wzamian za którą to wartość Polska miała prawo wywozu z Czech do Polski wszelkiego rodzaju maszyn, narzędzi, motorów, instalacji fabrycznych i półfabrykatów.

Z AUSTRJĄ.

Umowa z dnia 17 marca r. z., uzupełniona umową dodatkową z dnia 8 stycznia b. r. znacznie ułatwia stosunki wymienne między Polską i Austrją. Wzamian za wywóz z Polski pewnych niewielkich ilości węgla, do czego Polska jest zobowiązana, na mocy decyzji Rady Ambasadorów, oraz za pewną ilość (10.000 ton) produktów ropnych i 150 wagonów jaj, Polska ma prawo otrzymania z Austrji materjałów wybuchowych, zabezpieczających ruch w kopalniach węgla na przeciąg $^1/_2$ roku, kilku tysięcy tonn wszelkiej stali, żelaza i miedzi oraz parę tysięcy tonn wszelkiego rodzaju maszyn i aparatów, niezbędnych dla przemysłu, jak również poważniejszą ilość artykułów elektrotechnicznych i magnezytu, dalej Polska może sprowadzać filce i sita dla papierni, papier rotacyjny dla użytku prasy polskiej, a co najważniejsze — 35 lokomotyw i 500 wagonów towarowych.

PODWYŻSZENIE DOPŁATY DO CEŁ.

W „Monitorze Polskim" (№ 13 z 1921 r.) zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 11 stycznia 1921 r. w przedmiocie podwyższenia dopłaty walutowej (agia) do ceł. Na mocy powyższego rozporządzenia dopłata do ceł od dnia 10 lutego 1921 r. zostaje podwyższona z dotychczasowej wysokości 900% (mnożnik 10) do 1900% (mnożnik 20). Podwyżka agia nie dotyczy towarów, korzystających na mocy rozporządzenia w przedmiocie ulg celnych („Monitor Polski" № 277 z 1920 r.) z agia 200% (mnożnik 3).

Rozporządzenie w przedmiocie podwyższenia agia zostało zaopatrzone w postanowienia przejściowe, które opiewają, że towary, nadane do przewozu do Polski przed dniem wejścia w życie nowej dopłaty (t. j. najpóźniej d. 9 lutego r. b.), lub przywiezione do składów celnych przed dniem wejścia w życie nowej dopłaty i zalegające w tych składach, opłacą cło z agiem dawnym (900%) w ciągu pierwszego miesiąca, t. j. od 10 lutego do 10 marca 1921 r.

W sprawie motywów, jakie kierowały wydaniem nowego rozporządzenia, wyjaśniono nam w Ministerstwie Przemysłu i Handlu co następuje: Agio 900% obowiązywało od dn. 20 lutego r. z. i było ustanowione przy kursie nie zdeprecjonowanych walut zagranicznych 5–6 razy niższym od obecnego. Wskutek zniżki marki polskiej i zwyżki cen cła, przestały stopniowo odgrywać jakąkolwiek znaczniejszą rolę przy kalkulacjach handlowo-przemysłowych, wynosząc średnio niespełna 5% wartości towarów. W ten sposób utraciły one swoje znaczenie ochronne dla krajowej produkcji. Sam spadek waluty nie utrudnił na tyle przywozu, zwłaszcza z krajów o niskim i średnim stanie waluty, aby na rynku naszym nie dawała się odczuwać konkurencja zagraniczna. Zwłaszcza dotyczy to towarów, których wyrób w kraju jest oparty na przepłacanych surowcach zagranicznych. Szereg fabryk zwróciło się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i do Ministerstwa Skarbu o ograniczenie przywozu obcych produktów, bądź przy pomocy Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu, bądź przy pomocy ceł. Podwyżka agia, poza tem, że odpowiada ona potrzebom Skarbu i rzeczywistym stosunkom walutowym, niewątpliwie stanowi również echo skarg niektórych kół przemysłowych na konkurencję zagraniczną. Coprawda i ona nie odpowiada normalnej ochronie celnej, która przed wojną wynosiła w państwie rosyjskim 50% wartości towarów, w Austro-Węgrzech — 25% wartości, a w Niemczech 15—20% wartości towarów.

W obecnym czasie np. Francja stosuje mnożniki, które odpowiadają sprawiedliwemu wzrostowi cen w stosunku do cen przedwojennych, a zatem utrzymuje przedwojenny stosunek ceł do wartości towarów, Niemcy stosują mnożnik, odpowiadający spadkowi waluty niemieckiej w stosunku do dolarów, a Austrja niemiecka zastosowała od 1 stycznia r. b. mnożnik 51 (t. j. dopłatę 5000%). *S. Fr. Kr.*

NA TARG POZNAŃSKI.

„Jest siła niespożyta w pracy naszej gospodarczej" — tak winien zamanifestować „Targ Poznański" wobec zagranicy, która nieraz wygłaszała obawy, że Polska nie będzie mogła racjonalnie gospodarzyć bogactwami ziemi i przemysłu Górnego Śląska.

Górny Śląsk po połączeniu z Macierzą wymagać będzie w pierwszym rzędzie dowodu naszej dobrej woli, naszej myśli i naszej produktywnej pracy gospodarczej. Patrzy on też i patrzeć będzie z niezwykłem zainteresowaniem na wystawę wzorów w Poznaniu i przebieg „Targu Poznańskiego".

Przesłanką świetności „Targu Poznańskiego" jest powszechny udział przemysłowców i kupców wszystkich ziem polskich. Dużo przemysłowców już oddało zgłoszenia, ale niemała ilość jeszcze nie doceniła obowiązku swego wobec pierwszego wielkiego targu w Polsce i jego niezwykłej ważności dla całej sprawy gospodarczej polskiej.

Do połowy marca już tylko czas do nadsyłania zgłoszeń, poczem Miejski Urząd Targu w Poznaniu zamknie listę wystawców. Kupiectwo całej Polski gotuje się do przyjazdu na „Targ Poznański", zagranica zapowiada wielki udział, niechaj przedewszystkiem dopiszą przemysłowcy wszech ziem polskich.

JARMARKI.

TARG POZNAŃSKI.

W czasie między 28 maja a 10 czerwca r. b. odbędzie się wystawa prób i wzorów, która ma na celu obeznanie świata z produkcją polską.

Mimo najcięższych warunków, przemysł polski nietylko nie upadł, lecz w niektórych gałęziach powiększył wydajność o 40% w porównaniu z przedwojenną.

Polska naogół nie może jeszcze konkurować z Niemcami, ale niektóre artykuły przemysłowe polskie przewyższają niemieckie, np. drobne maszyny rolnicze, pługi, maszyny do wykopywania kartofli i t. d. Zresztą, te ostatnie, wysyłane obecnie z Poznania do Francji w dużej ilości, zdobyły sobie wielkie uznanie na rynku francuskim, z powodu wysokiego gatunku i nizkich cen.

To samo tyczy się mebli drewnianych, których produkcja jest wprost artystyczna, wyrobów lnianych i bawełnianych, tytoniu, który w Poznaniu jest tańszy, niż na dużych rynkach europejskich.

Przygotowania do jarmarku w Poznaniu są w pełnym toku. Administracja poznańska, oceniając doniosłość jarmarku, wyznaczyła komitet, złożony z ekspertów, pod kierownictwem p. M. Krzyżankiewicza, którego wiadomości handlowe i techniczne wysoko cenione były już w Ameryce, gdzie spędził kilka lat.

JARMARK WARSZAWSKI.

Grono kupców i przemysłowców polskich zawiązało Spółkę akcyjną „Jarmark Warszawski“, która ma za zadanie organizację jarmarków międzynarodowych w Warszawie, jako stolicy i centrum przemysłowem i handlowem Polski.

Jarmarki te urządzane będą na wzór znanych jarmarków międzynarodowych w Zachodniej Europie. Spółka akcyjna „Jarmark Warszawski“ działać będzie na zasadzie statutu, zatwierdzonego przez rząd i koncesji, udzielonej przez zarząd m. stoł. Warszawy, który jednocześnie oddaje do dyspozycji spółki odpowiednie tereny.

Dyrektorem „Jarmarku Warszawskiego“ jest b. prezes stow. przemysłowców budowlanych p. Gustaw Martens.

JARMARK w LJONIE (LUGDUNIE).

Najbliższy jarmark w Ljonie odbędzie się między 1 — 10 marca 1921 r. Zarząd powziął decyzję niedopuszczania firm niemieckich, wychodząc z założenia, iż jarmark ma na celu unarodowienie przemysłu i wyzwolenie się z pod przewagi handlowej i przemysłowej Niemiec. Zasadę tę zarząd jarmarku przeprowadza bardzo surowo i, obawiając się, że Niemcy przenikną pod pozorem firm holenderskich i szwajcarskich, żąda od tych ostatnich urzędowego zaświadczenia o narodowości.



TRANSPORT I ŻEGLUGA:

KOLEJE.

Dążąc do zapewnienia jaknajwiększej ilości węgla ośrodkom przemysłowym i wielkim miastom, ministerjum kolei żelaznych dostarcza kopalniom w Zagłębiu Dąbrowskiem coraz większej ilości wagonów, a więc w grudniu r. z. zażądano 809 wagonów, podstawiono zaś 880, załadowano jednak z tej ilości tylko 786.

W styczniu r. bież. zażądano wagonów 848, kolej dostarczyła 967, załadowano jednak tylko 837.

Na stacjach kopalnianych stale utrzymywany jest znaczny zapas próżnych węglarek na pokrycie zapotrzebowań kopalń. Zapasy wydobytego węgla, które podczas inwazji bolszewickiej i wynikłych z tego powodu ograniczeń transportu węglowego, zostały nagromadzone na zwałach—już wywieziono.

Obecnie dyr. kolej. mogąwydzielić kopalniom większe ilości węglarek amerykańsk. o ładowności 30 tonn.

TOW. TRANSPORT. „POLBAL".

Towarzystwo transportowe pod firmą „Polbal" zawarło z rządem umowę, przesłaną obecnie do zatwierdzenia przez najwyższą Izbę kontroli państwa, o przewóz wszelkich transportów, należących do ministerjum robót publicznych i w tym celu oddano już temu towarzystwu w administrację wszystkie statki parowe, odebrane przez rząd Niemcom, którzy ze swej strony w czasie okupacji zabrali te statki polskim przedsiębiorcom żeglugi parowej. Wyjątek stanowią tylko dwa statki, należące do towarzystwa naftowego „Bracia Nobel" w Polsce, a które odzyskało to towarzystwo do przewozu nafty za granicę. Towarzystwo „Polbal" jednocześnie traktuje z ministerjum wojny o przewóz transportów wojskowych i w ten sposób pozyskuje ono bezsprzeczny monopol żeglugi na Wiśle.

Z GIEŁDY.

Okres sprawozdawczy obejmuje czas od 1 stycznia r. b., t. jest okres czynności giełdy urzędowej, która otwarta została 3 stycznia r. b.

Przed tym okresem, jak wiadomo, była czynna giełda nieurzędowa, na której dokonywano wprawdzie pokaźnych obrotów, notowania jednak urzędowe nie odbywały się, prowadzona była natomiast pod kontrolą Komitetu Giełdowego rejestracja faktycznie dokonywanych tranzakcji. To właściwie stanowi jedyną różnicę, jaka zachodzi pomiędzy giełdą z końca ubiegłego roku, a giełdą po Nowym Roku. Okres sprawozdawczy był niezmiernie niejednolity pod względem rozwoju kursów poszczególnych walorów.

Na początku po ogólnej zniżce, jaka miała miejsce w końcu zeszłego roku, przyszedł okres mniej więcej dwutygodniowy, okres ogólnej poprawy kursów; zaznaczyło się znaczne ożywienie, popyt wzrastał niemal na całej linji; później znowu przyszedł okres reakcji, nastąpiła nawet—aczkolwiek krótkotrwała—silna podaż, a w związku z tem kursa wydatnie się obniżyły.

Pewna poprawa nastąpiła jednak dość szybko: giełda otrząsnęła się z chwilowej, jak się okazało, depresji i w okresie ostatnich dwuch tygodni znowu nastąpiło znaczne ożywienie, które panowało do końca. Najwydatniejszem zjawiskiem, z którem wiązano daleko idące nadzieje, była nagła i poważna zniżka kursów dewizowych. Trzeba zaznaczyć, że w drugiej połowie stycznia kursa dewizowe, wzrastając stale i nieubłaganie w przeciągu dwóch lat, doszły do wysokości zawrotnej i groziły dalszym wzrostem, gdyż, objektywnie rzecz biorąc—nic nie zapowiadało poważniejszych zmian na lepsze. Tymczasem nagle wszystkie kursa dewizowe drgnęły i załamały się, obniżając się bardzo pokaźnie i wywołując popłoch nietylko wśród sfer giełdowych, nietylko wśród zawodowych spekulantów, lecz budząc pewne obawy i wśród poważnych sfer kupieckich i przemysłowych, nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że jeżeli stały, niepomierny wzrost obcych dewiz jest katastrofą dla naszego życia gospodarczego, to znowu wszelkie wstrząśnienia gwałtowne, a więc i gwałtowna zniżka tych dewiz kryją w sobie również pewne niebezpieczeństwo dla prawidłowego rozwoju naszych stosunków ekonomicznych. Okres raptownej zniżki dewiz trwał krótko, bo 5 dni, poczem zaznaczyła się ponownie zwyżka, lecz kursa nie dosięgły pierwotnej wysokości; po kilkudniowej zwyżce nastąpił znowu okres pewnego zastoju kursowego i kursa jakgdyby nabrały charakteru trwalszego z bardzo nieznacznemi odchyleniami. Jakikolwiek będzie dalszy rozwój kursów dewizowych, należy jednak mieć nadzieję, że rynek dewizowy nie będzie już odtąd polem do popisów nieokiełznanej dotychczas spekulacji; otrzymała ona niejako pierwsze ostrzeżenie, że jednak bezkarnie na tym rynku grasować nie można, po pierwszem bowiem ostrzeżeniu może przyjść jeżeli już nie drugie, również dotkliwe napomnienie, to w każdym razie może wreszcie nadejść okres pewnego normalnego kształtowania się kursów, utrudniającego, jeżeli nie uniemożliwiającego, orgje spekulacyjne.

W końcu zaznaczyć jeszcze można na rynku rublowym wyjątkowe ożywienie, jakie panowało w okresie sprawozdawczym w drugiej połowie stycznia, kiedy ruble carskie osiągnęły rekordowe na naszej giełdzie kursa. Ale trwało to krótko, poczem nastąpiła zniżka, wreszcie kursa odnalazły pewną swoją granicę, na której dłuższy czas już się utrzymują, przy usposobieniu w samym końcu okresu sprawozdawczego niechętnem i w obrotach ograniczonych.

Bardzo charakterystycznym szczegółem dla naszego rynku giełdowego w okresie sprawozdawczym była nagła i gwałtowna zwyżka kursów listów zastawnych ziemskich i miejskich. Wystarczyło jednej pogłoski, że listy te płatne będą nie po 216 mk. za 100 rubli, lecz po kursie znacznie wyższym, aby wytworzyło to niezwykły popyt na te papiery, które poprostu zaczęto sobie wyrywać. Nic więc dziwnego, że wkrótce wyśrubowano kursa do granic u nas niebywałych, poczem nastąpiło wydatne osłabienie i zniechęcenie, wreszcie jednak powrócono do większych obrotów temi papierami, które w końcu znowu miały usposobienie mocne.

Przechodząc do poszczególnych działów, należy zaznaczyć, że w dziale dewiz zestawienie kursów, a więc i ich analiza jest o tyle utrudniona, że kursa dewiz są ustanawiane przez komisję dewizową i często nie są wynikiem tranzakcji, a więc nie są odbiciem istotnego stanu rynku. Naogół biorąc, okres sprawozdawczy może być podzielony dla obrotów dewizowych na trzy części: *pierwsza* od 3 stycznia do 22 stycznia — okres systematycznej zwyżki kursów przy tendenji mocnej i braku materjału; *druga* — od 23 stycznia do 27 stycznia — okres załamania się i gwałtownej zniżki kursów przy natarczywem nieraz zaofiarowaniu, wreszcie po przejściowym okresie pewnej poprawy kursów nastąpił okres *trzeci* — od 3 lutego do 15 lutego, który możnaby nazwać okresem ustalania się kursów. Stosownie do tego ubiegły czasokres przedstawiał się w cyfrach w sposób następujący:

	3/I	22/I	28/I	1/II	15/II
Dolary St. Zjedn.	650	950	675	832	795
Funty sterl. . .	2320	3600	2400	—	3096 5/II
Marki niem. . .	9.00	15.50	11.50	14.—	14.—
Franki franc. .	39.—	62.25	50.—	55.—	51.—
Franki szwajc. .	100.—	149.—	103.—	—	—

Z powyższego zestawienia widać, że najbardziej ucierpiały na kursie od 22 stycznia funty sterl., franki szwajcarskie i franki francuskie, następnie dolary. Na rynku rublowym panowało usposobienie nierówne, przez cały styczeń ruble carskie były w obrotach dużych; przez pierwszą połowę stycznia kursa stale wzrastały, dochodząc w d. 18/I do niebywałej na rynku warszawskim wysokości 610 marek za 100 rubli w pięćsetkach; nazajutrz już kursa te jednak osłabły i, powoli spadając, doszły do 405, poczem znowu się podniosły i doszły w pierwszych dniach lutego do 500; w lutym obroty znacznie się zmniejszyły, co odbiło się nieco na kursie, który utrzymywał się jednak na poziomie 480.

Za rublami carskiemi podążały i dumskie, których kurs w punkcie kulminacyjnym doszedł do 112 m. za 100 r. (w tysiączkach).

Należy zauważyć, że w końcu stycznia zaszła zmiana w notowaniach rubli, mianowicie: gdy dotychczas uwzględniano w notowaniu t. zw. ruble „prima“, t. j. pierwszy gatunek banknotów całych, czystych i nawet nie złożonych, w końcu stycznia Komitet Giełdowy

odstąpił od tego zwyczaju, wychodząc z założenia, że przeciętnym gatunkiem rubli, obracanym na naszym rynku, jest obecnie kategorja rubli t. zw. l. u. d. (lekko uszkodzonych dobrych), który winien stanowić podstawę do notowania, wszelkie zaś odchylenia od tego gatunku w jednym lub drugim kierunku mogą wpływać na wysokość kursu *in plus* bądź *in minus*, co już należy do porozumienia się sprzedawcy z kupującym.

Tak więc na rynku warszawskim kursuje obecnie sześć gatunków rubli, a mianowicie — 1-serjowe — numerami serji po kolei, 2-prima — jak wyżej, 3, — l. u. d. — lekko uszkodzone dobre — jak wyżej, 4, — l. u. c. — lekko uszkodzone całe, 5, — l. u. — lekko uszkodzone, 6, — destrukty.

W dziedzinie *papierów publicznych* niezwykłe ożywienie panowało przez cyły czas, aczkolwiek usposobienie było bardzo zmienne; w pierwszej połowie okresu sprawozdawczego $4^{1}/_{2}\%$ listy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego oraz 5% listy m. Warszawy dosięgły kursów tak wysokich, że wkrótce pod wpływem realizacji bardzo gwałtownie załamały się, a więc $4^{1}/_{2}\%$ listy z kursu 197 na początku stycznia w połowie tegoż miesiąca osięgnęły kurs 260, poczem obniżyły się w końcu stycznia do 235, wreszcie około połowy lutego ukształtowały swój kurs na 255.

5% listy m. Warszawy podążały również ku zwyżce i dosięgły w połowie stycznia kursu 310, poczem w końcu stycznia spadły do 290, wreszcie w lutym wahały się od 270 do 317 (${}^{15}/_{II}$), $4^{1}/_{2}\%$ takież listy, podniosłszy się do 290, spadły do 230, wreszcie zakończyły się kursem $272^{1}/_{2}$ — 280.

6% listy Banku Kredytu Hipotecznego nie ulegały tym fluktuacjom i w niewielkich obrotach osiągały $97^{1}/_{2}$.

Natomiast obligacje komunalne częściowo uległy tendencji zwyżkowej — 6% obligacje m. Warszawy (rublowe) 216, takież obligi markowe 101 — 100. Listy zastawne prowincjonalne nie znajdowały chętnych nabywców, to też obroty były minimalne po kursach mało zmienionych.

Rynek *papierów dywidendowych* przeważnie był ożywiony, lecz nastrój panował zmienny — chwilami bardzo mocny, to znowu niechętny i apatyczny. Stosownie do tego odchylenia kursowe były dość znaczne.

Akcje handlowe, jak zwykle, były przedmiotem zainteresowania, wśród nich akcje „Ł. I. Borkowski" zajmowały pierwsze miejsce w połowie stycznia — 2950, w końcu 2760, — wreszcie w lutym nieśmiało przekroczyły 3.000, poczem zatrzymały się na około 2900; akcje Warsz. Tow. Żeglugi i Handlu I-szej em. 1550 — 1500 — 1475; — 1475; 4-tej em. 1430; Jabłkowscy 2350—2150—2250.

W dziale akcji *przemysłu metalowego* panował ruch niezwykle ożywiony, chwilami gorączkowy, w szczególności były faworyzowane: Lilpop, Rau i Lowenstein oraz K. Rudzki i S-ka, przyczem Lilpop z 16.000 w połowie stycznia osiągnął z końcem stycznia 20.000, w połowie zaś lutego wprost „wyrywano" sobie te akcje po 30,000 i wyżej za 1 sztukę wartości nominalnej 100 rubli. Akcje Rudzkiego zaczęły rok kursem około 13.000, w połowie stycznia

14.200, w końcu miesiąca 15.000, w połowie zaś lutego przekroczyły 20.000.

W zaniedbaniu od dłuższego czasu pozostają Starachowice — ten faworyt giełdy warszawskiej; dokonywano temi papierami nielicznych obrotów po kursach 9050 — 8600 — 10,250 — 9,325. Akcje Ostrowiec w średnich obrotach po 5900—9000 — 7200 — 7800.

W dziale *przemysłu ceramicznego* obroty niewielkie: Firley 2400 — 2600 — 2300 — 2800, Wysoka 7600 — 7650, Pustelnik 2475 — 2575.

Akcje bankowe były naogół zaniedbane i tylko chwilami budziło się zainteresowanie dla poszczególnych akcyi; kursa jednak były dość zmienne: Bank Handlowy w Warszawie I — VIII em. 1700 — 1350 — 1750; IX em. 1600 — 1400 — 1750; X em. 1325 — 1775 — 1600; Bank Dyskontowy w Warszawie I — V em. 2350 — 2425 — 2150 — 2600 — 2500; VI em. 2275 — 2350; Bank Kredytowy I—III em. 2500—2625; IV — V — 2325 — 2425; Bank Zachodni I — II em. 1600 — 1350 — 1600; III — 1550 — 1650; IV em. 1575 — 1300 — 1700. Bank Kupiecki Łódzki 800 — 890 — 835; Bank Związku Spółek Zarobkowych — 4100; Bank Małopolski 640 (stare) — 775; Bank Handlowy w Łodzi 1500 — 1600. Nieznacznych tylko obrotów dokonywano akcjami Banku Towarzystw Współdzielczych po kursie 2200 — 2300.

Ze względu na znaczne zmiany kursowe, jakie zaszły od czasu sprawozdania za ubiegły okres giełdowy poniżej podane są kursa ważniejszych walorów na 15/16 lutego i na 28 lutego r. b.

WALUTY:	15/II	16/II	28/II
Dolary St. Zjednoczonych. .	800	800	910
Franki francuskie.	59	59	65
Funty sterlingi.	—	3.145	3.500
Marki niemieckie	14	14	15
Korony austrjackie	—	1.25	1.28
AKCJE:			
Lilpop, Rau	28.000	29.850	27.700
K. Rudzki i S-ka	29.300	21.500	18.900
Starachowice	9.300	9.400	9.900
Ł. I. Borkowski	2.900	2.975	3.450
Warsz. T. Handlu i Żeglugi			
I - III em.	1.475	1.440	2.150
VI em.	1.430	1.420	2.100
Warszaw. Tow. Fabr. Cukru.	8.800	8.850	8.850
Firley	2.750	—	—



Spadek cen i kryzys gospodarczy na rynku światowym.

Należy zaznaczyć niebywały wprost spadek cen zbożowych w Stanach Zjednoczonych, spadek, który się charakteryzuje, jako największe tego rodzaju zjawisko w historji rynku amerykańskiego. W lipcu 1920 roku cena pszenicy dochodziła do 3 dolarów za buszel, ostatnie zaś notowania wykazują cenę 1,50 dolara za buszel. Cena kukurydzy spadła z 1 dolara do 60 centów. Równolegle z cenami zbożowemi spadają ceny na mięso, nabiał i tytoń. Ceny tytoniu są tak niskie, że producenci badają kwestję użycia liści tytoniowych, jako nawozu, gdyż ceny rynkowe nie pokrywają kosztów produkcji. Ceny na wyroby gotowe spadły również w znacznym stopniu, o jakie 30—50% i są obecnie narówni z przedwojennemi. Tendencja zniżkowa ogarnęła i płace robotnicze, które spadły w niektórych gałęziach przemysłu o 25%.

Na amerykańskim rynku bawełnianym panuje fatalna stagnacja. Zapasy niesprzedanego cukru z tegorocznej produkcji Stanów Zjednoczonych wynoszą 1¼ miljona tonn. W Australji leży 2½ miljona bel wełny, której sprzedaż nastręcza trudności nieprzezwyciężone. W Stanach Zjednoczonych stoją bezczynnie 32 wielkie piece. Główne kopalnie miedzi postanowiły zmniejszyć produkcję swą do połowy. Brazylja cierpi dotkliwie, wskutek silnego ograniczenia wywozu kawy i spadku cen gumy. Waluta brazylijska, którą na początku lutego r. ub. notowano w Londynie po 17 15/18 d., obniżyła się w listopadzie r. ub. do 11 3/8 d. Na Kubie panuje ciężki kryzys. Port hawański jest do tego stopnia przepełniony towarami, że władze tamtejsze postanowiły usuwać z doków wszystkie ładunki. Ogólna cena wszystkich produktów wolnych w Stanach Zjednoczonych obniżyła się od 1 lipca w porównaniu z ceną o rok wcześniejszą o 2½ miljona dolarów, t. j. mniej więcej o 17%. Cena wyrobów bawełnianych obniżyła się tamże w ciągu krótkiego czasu o 30%, wełny i sukna o 15 — 25%, mebli i obuwia o 60%. Z Francji również nadchodzą wiadomości o szerzącej się tam stagnacji i spadku cen. Najsilniej obniżyła się w cenie wełna, na którą zapotrzebowanie zredukowało się do minimum. W Paryżu spadają ceny artykułów pierwszej potrzeby: tak np. ceny obuwia, materjałów odzieżowych i ubrań staniały w drugiej połowie listopada o 30 — 40%.

Przewrót na rynku światowym cukru wywołała jego znaczna zniżka, która do tej pory nie przyniosła zupełnie zmiany konjunktury cukrowej w Polsce.

Zniżka cen cukru na targu światowym jest spowodowana dwoma czynnikami. Pierwsza przyczyna: produkcja światowa cukru w porównaniu z rokiem zeszłym zwiększyła się prawie o 2 milj. tonn, w szczególności wzrosła we Francji o 100%, w Niemczech o 50%, następnie w Czechach, Belgji i Hiszpanji. Druga przyczyna: wielką konkurencję europejskiemu cukrowi z buraków robi cukier trzcinowy z plantacji na Jawie i Kubie, gdzie są nagromadzone olbrzymie pozostałości produkcji zeszłorocznej i znaczny tegoroczny zbiór trzciny.



SPÓŁKI NOWOPOWSTAJĄCE.

„Bank dla Polskiego Przemysłu", Sp. Akc., powstaje z istniejącego od r. 1888 w Krakowie Domu Bankowego p. f. „August Raczyński". Kapitał akcyjny wynosić będzie 25.000.000 mk., podzielonych na 25.000 akcji po 1000 marek sztuka. Założycielami Spółki są: Dr. Tadeusz Dwernicki, Adam Kirchmayer, dr. Ferdynand Maiss, August Raczyński i Edward hr. Tyszkiewicz.

„Budulec", Towarzystwo Przemysłowo-Leśne i budowlane, Sp. Akc., zawiązuje się w Warszawie z kapitałem 10.000.000 marek, podzielonych na 10.000 akcji po 1000 mk. każda na okaziciela. Założycielami Spółki są: Marjan Biliński, Franciszek Jaroszyński i inż. Jerzy Marynowski.

„Hotel Europejski", Sp. Akc. w Warszawie, powstaje w celu nabycia i dalszego prowadzenia Hotelu Europejskiego, z kapitałem zakładowym 60.000.000 mk., podzielonych na 60.000 akcji na okaziciela po 1000 mk. każda. — Założyciele: Zofja Ks. Światopełk - Czetwertyńska, Stefan hr. Przeździecki, Rajnold hr. Przeździecki, Seweryn ks. Światopełk - Czetwertyński, Kazimierz Budny, Władysław Ślaski i Stanisław Kühn.

„Kabel", Towarzystwo Przemysłowe, Sp. Akc., powstaje, celem nabycia i prowadzenia fabryki przewodników i kabli w Warszawie, z kapitałem zakładowym 30.000.000 marek, podzielonych na 30.000 akcji na okaziciela po 1000 mk każda. Założycielami są: Ludwik Bergson, Maksymiljan Cohn, Bronisław Eiger, Herman Ginsberg, Józef Landau i Zakłady Elektrotechniczne inż. Lukreca.

„Kompas", Towarzystwo Wydawnicze, Sp. Akc., powstaje w Łodzi, celem wydawania pism, tygodników, druków, z kapitałem 1.000.000 mk., podzielonych na 1000 akcji, po 1000 marek każda. Założycielami są: Karol Strzelec, Wacław Żebrowski i Adolf Horak.

„Lenartowicz, Bracia Rylscy i S-ka", Towarzystwo Przemysłowo-Naftowe, Spółka Akcyjna, powstaje z tejże spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Kapitał zakładowy 25.000.000 mk., podzielony na 50.000 akcji po 500 mk. Założycielami są: Leonard Bobiński, Jan Lenartowicz, Onufry Rylski, Jan Witkiewicz i Jan Zagleniczny.

„Mazut", Polsko - Holenderskie Naftowo - Przemysłowo - Handlowe Towarzystwo, Sp. Akc., powstaje z siedzibą w Warszawie. Kapitał zakładowy 25.000.000, podzielonych na 25.000 akcji po 1000 mk. sztuka. Założycielami są: Towarzystwo Bataatsche Petroleum Maatischappij w Hadze, firmy „Fils de A. Deutsch de la Meutrthe" w Paryżu, Bank Handlowy w Warszawie i Maks Gurewicz.

„Polski Przemysł Naftowy", Sp. Akc., powstaje z kapitałem zakładowym 100.000.000 mk., podzielonym na 100.000 akcji po 1000 mk. każda. Spółka przejmuje na własność kopalnie nafty „Bianka" w Borysławiu, sp. z ogr. odpow., „Polski Przemysł Naftowy" w Borysławiu, kopalnię nafty „Sponter" w Mraźnicy (wł. Fr. Bruggera), teren naftowy „Huczko" pod Dobromilem, współwł. kopalni „Wit" na Ratoczynie, przedsiębiorstwo naftowe „Bisków", sp. z ogr. odpow., przedsiębiorstwo naftowe „Mazury", sp. z ogr. odpow. w Rymanowie, przedsiębiorstwo naftowe „Kujawy", sp. z ogr. odpow. w Rymanowie, tereny w gminach Bisków, Szymbart i Rychwałt, należące do Czesława i Michała Sroczyńskich oraz Zygmunta Russackiego. Siedzibą Spółki jest m. st Warszawa. Założycielami Spółki są: Franciszek Brugger, Izasław Sroczyński, Stanisław Mikułowski - Pomorski.

„Polska Ruda Żelazna", Sp. Akc., powstaje, w celu nabywania i eksploatacji pokł dów rud żelaznych, z kapitałem mk. 50 000.000, podzielonych na 50.000 akcji po 1000 mk. każda. Założycielami są: Czesław Klarner, Stanisł. Jan Okolski, Leopold Wellisz i dr. Wiesław Chrzanowski.

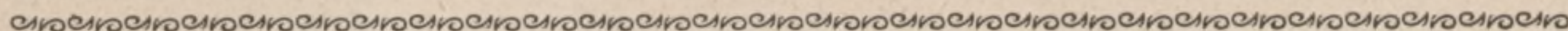
„Rogaczewski, Sęczkowski, Szulakiewicz", Zakłady Przemysłowo-Budowlane, Sp Akc., powstaje, w celu prowadzenia dotychczas istniejącej spółki firmowej „Rogaczewski, Sęczkowski, Szulakiewicz", z kapitałem 25.000 000 mk., podzielonych na 25.000 akcji na okaziciela po 1000 mk. każda. Założycielami są: Apolinary Thieme, Jerzy Ścigalski, Stan. Rogaczewski, Bogumił Rogaczewski, Zbigniew Sęczkowski, Stanisław Szulakiewicz.

„Rozwój", Dom Handlowo-Przemysłowy, Sp. Akc., powstaje, z kapitałem 10.000.000 mk, podzielonych na 20.000 akcji imiennych po 500 mk. każda. Akcje mogą nabywać tylko członkowie T-wa „Rozwój". Założycielem Spółki jest „Towarzystwo Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu".

„Spółka Akcyjna Robót pneumatyczno-cementowych w Warszawie", zostaje założona z kapitałem zakładowym mk. 3.000.000—podzielonym na 3.000 akcji imiennych po 1000 mk. za sztukę. Założycielami są: Inż. Karol Szenajch, inż. Jerzy Marynowski, inż. Józef Sosnowski.

„Syndykat Przekazowy Banków Polskich", Sp. Akc., powstaje z kapitałem zakładowym mk. 250.000.000, podzielonych na 25.000 akcji po 10.000 mk. każda. Założycielami Banku są: Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Pocztowa Kasa Oszczędności, Polski Bank Krajowy we Lwowie i 35 instytucji Bankowych prywatnych.

„Zakłady Przędzalniczo - tkackie w Krośnie", Sp. Akc., powstaje z siedzibą we Lwowie, z kapitałam zakładowym 35.000.000 mk., podzielonych na 70.000 akcji po 500 mk. za sztukę. Założycielami Spółki są: „Len", Stow. z ogr. odpow. w Krakowie, Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie, Akcyjny Bank dla Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, Władysław Dlugosz, inż. Władysław Dunka de Sajo, dr. Stanisław Garfein-Garski, dr. Kornel Paygert i Marjan Turski



SPÓŁKI, POWIĘKSZAJĄCE KAPITAŁ ZAKŁADOWY.

„Bank Zachodni“ powiększa kapitał zakładowy o 48.600.000 mk. drogą emisji 90.000 sztuk akcji po cenie nominalnej 540 mk. za sztukę. Kurs emisyjny wynosi 950 mk. za akcję.

„Dąbrówka“ — Towarzystwo Akcyjne Przędzalni Wełny czesunkowej — powiększa kapitał zakładowy o 5.184.000 mk. drogą przewalutowania książkowej wartości majątku spółki. Akcje 500 rublowe zostają przestemplowane na mk. 5.400.

„Fabryka budowy lokomotyw w Polsce“ Sp. Akc. — zmienia nazwę na „Fabrykę lokomotyw w Polsce“ Sp. Akc. oraz podwyższa kapitał zakładowy o 97.500.000 marek drogą emisji nowych 150.000 sztuk akcji po kursie emisyjnym marek 650.

„Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini“ Sp. Akc. — powiększa kapitał akcyjny z 5.000.000 koron do 10.500.000 marek drogą wydania nowych akcji.

„Ludwik Geyer — Towarzystwo Akcyjne wyrobów bawełnianych“ przewalutowało książkowo majątek i w ten sposób powiększa kapitał zakładowy o 64.200.000 marek, t. j. do 75.000.000 mk. Dawniejsze akcje 1500 rublowe zostają przestemplowane na akcje po 30.000 marek.

„Krajowy Związek Przemysłowy, Spółka Akc. we Lwowie“ — powiększa kapitał zakładowy o 8.000.000 marek drogą emisji 16.000 sztuk akcji na okaziciela po cenie 500 mk. za sztukę. Pierwotny kapitał zakładowy wynosił 2.000.000 mk. Subskrypcja została całkowicie pokryta.

„Lorentz i Krusche, Towarzystwo Akcyjne Manufaktury Bawełnianej“ w Zgierzu, powiększa kapitał zakładowy o 7.104.000, t. j. do 8.400.000 mk. drogą przewalutowania książkowej wartości majątku. Akcje 500 rublowe zostają przestemplowane na 7.000 marek.

„Majewski St. i S-ka, Towarzystwo Akcyjne Fabryki ołówków“ w Warszawie powiększa kapitał zakładowy o mk. 15.136.000 do sumy mk. 16.000.000 drogą przewalutowania wartości majątku i o 16.000.000 mk. drogą emisji nowych 16.000 akcji po cenie nominalnej mk. 1000 za sztukę czyli do 32.000.000 mk.

„Pelikan“, Fabryka wyrobów metalowych Sp. Akc., powiększa kapitał zakładowy o mk. 2.500.000 przez emisję nowych 2500 akcji na okaziciela po cenie nominalnej mk. 1000.

„Polska Drukarnia w Białymstoku“, Sp. Akc. — powiększa kapitał zakładowy o 1.250.000 drogą II emisji 2500 sztuk akcji po cenie nominalnej mk. 500, a emisyjnej mk. 520.

„Polska Huta Szkła“, Sp. Akc. w Krośnie, powiększa kapitał zakładowy o 3.500.000 mk. przez emisję 12.500 sztuk akcji na okaziciela po cenie 280 mk. nominalnej wartości i po cenie 380 mk. dla nowych akcjonarjuszy.

„Polskie Towarzystwo Przedsiębiorstw Elektrycznych“, Sp. Akc. w Warszawie — powiększa kapitał zakładowy o 14.000.000 mk. w drodze emisji 40.000 akcji wartości nominalnej 350 mk., a emisyjnej 550 mk.

„Polus“, Spółka Akcyjna Mechanicznego Obuwia, powiększa kapitał akcyjny z 12.000.000 marek do 60.000.000 mk drogą emisji 42.000 akcji imiennych i 6000 akcji na okaziciela po cenie nominalnej 1000 mk., a emisyjnej 1750 mk. za sztukę.

„Spółka Akcyjna Polskiego Przemysłu Korkowego“ powiększa kapitał akcyjny o 22.000 mk. drogą emisji 44.000 sztuk akcji po 500 mk. każda.

„Spółka Akcyjna dla Przemysłu Naftowego i Gazów ziemnych“ powiększa kapitał zakładowy o 68.000.000 mk. drogą emisji 60.000 sztuk akcji na okaziciela po cenie 1000 mk. za sztukę. Pierwotny kapitał zakładowy wynosił 30.000.000 marek.

„Tepege“,Towarzystwo dla Przedsiębiorstw Górniczych, Sp. Akc., powiększa kapitał akcyjny z 10.500.000 mk. do 28.000.000 mk. przez III emisję 25.000 akcji na okaziciela wartości nominalnej mk. 700.

„Towarzystwo eksploatacji soli potasowych“ powiększa kapitał zakładowy z 6.300.000 mk. do 22.500.000 mk. drogą przewalutowania wart.ści spółki i do 50.000.000 czyli o 27.500.000 marek drogą emisji 27.500 sztuk akcji na okaziciela nominalnej wartości 1000 mk. każda.

„Towarzystwo Akcyjne Piotrkowskiej Manufaktury“ powiększa kapitał zakładowy o mk. 13 860.000 drogą przewalutowania książkowej wartości majątku spółki, który obecnie wynosić będzie 17.000.000 mk., podzielonych na 6000 akcji po 2850 mk. każda.

„Wagon“, Sp. Akc. fabryki wagonów“, powiększa kapitał zakładowy o 60.000.000 drogą emisji 60.000 akcji III emisji po cenie nominalnej 1000 mk. za sztukę, a emisyjnej 1400 mk.

„Warszawsko-Łódzkie Handlowe Towarzystwo“, Sp. Akc., powiększa kapitał zakładowy o 20.000.000 mk. przez emisję 20.000 sztuk akcji po 1000 mk. każda.

„Żegluga Polska“, Sp. Akc., powiększa kapitał zakładowy o dalsze 7.000.000 marek drogą emisji 50.000 sztuk akcji po cenie 140 mk. za każdą, a emisyjnej wartości 180 mk.



Czy umiemy sprzedawać?

Naogół *nie*. Jeżeli artykuły, przeznaczone na sprzedaż, znajdują w obecnych warunkach nabywców, dowodzi to, że kraj nasz posiada mnóstwo niezaspokojonych potrzeb.

Umiejętności sprzedawania niema. Zrozumienia istoty sprzedaży również niema. Ani u kierowników, ani u pracowników, mających bezpośredni stosunek z publicznością.

Narzekamy na brak ludzi, a nikt nic nie robi, aby ich sobie wyszkolić.

Nie chodzi mi tu, aby wyliczać setki przykładów, potwierdzających moje zdanie. Wszyscy trafialiśmy na nie zbyt często.

Nie chcę krytykować, lecz zaradzić.

Sięgnę do autorytetu Johna Wanamakera, jednego z bardziej popularnych ludzi w Ameryce, człowieka, który zrobił miljony na wielkich magazynach w New Yorku i Philadelphji, kierując się dwiema zasadami:

1) jedna cena dla wszystkich,

2) zwrot pieniędzy, jeżeli klijent z kupna niezadowolony.

Otóż John Wanamaker postanowił urządzić dla swych pracowników wykłady sztuki sprzedawania i w tym celu zwrócił się do znanych specjalistów w tym kierunku.

Pierwszego z nich zapytał:

„Jakby Pan określił sztukę sprzedawania?

„Jest to zdolność namówienia kogoś do nabycia towaru, jaki mam na sprzedaż".

John Wanamaker pomyślał przez chwilę i odrzekł:

„Obawiam się, że nasze zapatrywania różnią się i skutkiem tego nie dojdziemy do porozumienia".

Poczem zwrócił się do następnego z tym samym zapytaniem.

„Jest to sztuka, — odrzekł ten, — takiego przedstawienia zalet towaru i obsługi firmy, że w rezultacie otrzymuje się stałego nabywcę tego towaru".

„Tak i ja myślę", — odrzekł Wanamaker — i temu kandydatowi powierzył uczenie swych pracowników.

Otóż tak samo, jak i Wanamaker, czy to inni wielcy pionerzy handlu i przemysłu zagranicą, powinniśmy postarać się o polepszenie naszych metod handlowych, a przedewszystkiem o podniesienie sztuki sprzedawania.

Bo bez wątpienia jest to sztuka. W warunkach obecnych każdy jest sprzedawcą, ponieważ każdy ma coś na sprzedaż. Jeżeli nie

towar własny, lub cudzy, to pracę, jeżeli nie talent, to doświadczenie. Od umiejętności sprzedaży zależy nasze powodzenie materjalne i uznanie ludzkie.

Główny sprzedawca automobilów Forda Narval, A. Hawkins, tak określił sprzedaż:

> „Ma ona na celu *przyjście z pomocą* komuś przez sprzedanie mu czegoś, co mu jest *potrzebne*".

Sprzedaż więc jest pomożenie w kupnie czegoś potrzebnego. Dawna rzymska zasada „caveat emptor" (niech się nabywca strzeże), dzisiaj została zmieniona na wręcz przeciwną: niech się sprzedawca strzeże, niech się strzeże, aby nie stracił zaufania, aby nie zniechęcił klijenta czy to do samego towaru, czy to do firmy.

Jeżeli kupiec będzie pamiętał stale o zasadzie *„pomagania"* klijentowi *w nabyciu* potrzebnego mu towaru, — może być spokojny, że handel jego będzie kwitnął. Ta jedna zasada wyklucza niesumienność w traktowaniu, zbyt wysokie ceny, zły gatunek, niesłowną dostawę, t. j. to wszystko, co może nabywcę zniechęcić do firmy.

Pozostaje jeszcze jedna rzecz, o której u nas najmniej ma się pojęcia. Jest to *obsługa*.

Jeżeli dwie firmy posiadają identyczny towar tak co do gatunku, jak i ceny, jeżeli obie dają te same warunki regulacji, to co może przyciągnąć większość klijenteli do jednej z nich?

Dobra *obsługa*.

To znaczy przedewszystkiem uprzejmość i takt. To znaczy wytworzenie takiej atmosfery, aby klijent czuł, że jest w firmie gościem cennym i pożądanym, bez względu na *wielkość* tranzakcji, jaką ma zamiar załatwić. To znaczy dalej pomaganie mu uczciwą radą w robieniu zakupów. To znaczy gotowość zamiany towaru na inny, lub zwrot pieniędzy, skoro kupno klijenta w zupełności nie zadowolniło.

To ostatnie szczególniej jest ciężkie dla naszych kupców, a już prawie zupełnie niemożliwe do załatwienia szybko, pogodnie i bez stwarzania dla klijenta sytuacji nieprzyjemnej.

U nas rzecz ta załatwia się w ten sposób, że nabywca towaru, który niezupełnie odpowiada jego potrzebie, woli raczej go wyrzucić i kupić co innego gdzieindziej, niż narażać się na poniżającą rozmowę i „proszenie o łaskę" kupca, który mu *źle* towar sprzedał, a potem nie chce się do tego przyznać i błędu naprawić.

Czy taki klijent powróci do tej firmy? I czy firma ta tą drogą stworzy sobie zastęp *stałych* odbiorców na towar?

T. Skarzyński.



NOWOCZESNE PROWADZENIE SPRZEDAŻY.

ZADANIE.

W nowoczesnych warunkach *kupuje* się mało. Towar należy *sprzedawać.*

Dlatego też zadanie przemysłowca, jego *najważniejsze* zadanie, polega nie na produkowaniu, ale na *sprzedaży.*

Aby utorować drogę dla produktu, należy przebyć dwie przeszkody: ludzką *obojętność i konkurencję.*

Warunek ten powołał do życia dwa czynniki dla zmożenia tych przeszkód.

Pierwszym jest żywy, pełen entuzjazmu i siły *sprzedawca,*

A drugim — wszędzie sięgająca, mądra, niezmordowana *reklama.*

SPRZEDAWCA.

Faktem jest, że zaledwie 20% sprzedawców osiąga rezultaty, odpowiadające wymaganiom.

Miarą ich pracy jest *czyn.* Dla tego czynu powołuje się ich do pracy. Większość jednak ich czasu i energji idzie na *przygotowanie* do tego czynu, czyli na marne.

Jak temu zaradzić?

Jedynie przez zastosowanie *tańszej* siły, która utoruje sprzedawcy drogę do czynu.

Tą siłą jest *reklama.*

Kiedy sprzedawca walczy i pracuje nad otrzymaniem zamówienia, robi on reklamę dla produktu.

Reklama ta jest jednak bardzo *kosztowna,* ponieważ nietylko wchodzą tu w grę „pensja i wydatki", ale i chybione tranzakcje, z powodu wyczerpania się energji sprzedawcy.

Trzeba więc pozwolić reklamie robić *propagandę,* pozostawiając sprzedawcy samą *sprzedaż.*

SPOSÓB.

Jeżeli dany towar może być sprzedawany z zyskiem, może być również z zyskiem reklamowany.

Sama jednak reklama *nie* da powodzenia. Reklama zapewni powodzenie tylko tym firmom, które i bez niej mogą je osiągnąć,

Reklama jednak stanowi dla nich *krótszą* i *tańszą* drogę.

Aby obejść wszystkie domy w Warszawie, trzeba przynajmniej trzech lat. Do 75% tych domów można trafić codziennie przez pisma.

Niech każdy, kto ma coś na sprzedaż, zastanowi się nad tem, w jaki czas i jakim kosztem jego sprzedawca może odwiedzić wszystkich klijentów i ewentualnych przyszłych nabywców.

Wtedy napewno zwróci się do reklamy, tego przemożnego czynnika, pozwalającego na ogarnięcie całego rejonu w *najkrótszym czasie* i *z najmniejszym* kosztem.

ŚRODEK.

Przedewszystkiem żaden środek nie jest wart grosza dla reklamującego się, jeżeli nie potrafi wzbudzić w publiczności *zainteresowania.*

Reklama musi być mądra i stała. Jest ona połączeniem *talentu* i *doświadczenia.*

Ktoś chciał sprzedać willę. Zwrócił się do biura reklamy o napisanie ogłoszenia. Przeczytał je i rzekł: „Rozmyśliłem się, nie sprzedam jej, dotąd nie zdawałem sobie sprawy, co posiadam."

Czy ogłoszenie to osiągnęłoby pożądany rezultat?

Skutecznej reklamy potrzebuje każdy, nie każdy jednak posiada ludzi, którzyby zadaniu temu sprostać mogli.

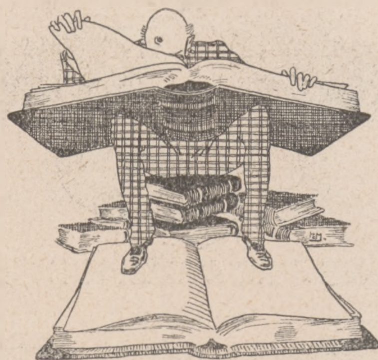
Trzeba więc zwrócić się do *specjalistów,* którzy tę sztukę osiągnęli przez talent, studja i doświadczenie.

REZULTAT.

Reklama stanowi prawdziwą siłę w budowaniu każdego interesu.

Przynosi ona jeżeli nie trzy, to przynajmniej jeden z rezultatów; *zwiększa obrót, zmniejsza koszt sprzedaży, zabezpiecza przed stratami,* z powodu niepewnych klijentów, ponieważ pozwala z nich wybrać solidniejszych.

„ODRODZENIE PRZEMYSŁU I HANDLU POLSKIEGO".



Piśmiennictwo nasze ekonomiczne zasilił tom drugi „Odrodzenia Przemysłu i Handlu Polskiego", wydawanego przez wydział wydawniczy tow. akc. „Reklama Polska", pod redakcją p. A. Jackowskiego. „Odrodzenie Przemysłu i Handlu" nakreśliło sobie szeroki plan zobrazowania całokształtu życia gospodarczego na ziemiach polskich. Całość ma obejmować dwanaście tomów, a jak widać z wydanych pierwszych dwu tomów, wydawnictwo doskonale spełnia postawione sobie zadanie.

Tom drugi, poświęcony przemysłowi górniczemu, zawiera niezwykle bogaty materjał, opracowany gruntownie przez fachowców. Artykuły p. p. inż. F. Suchorzewskiego, dr. St. Bartoszewicza, dr. E. Wisłockiego, A. Jackowskiego, prof. J. Morozewicza, P. Kociatkiewicza, F. Wójcickiego, dr. H. W., S. F. Kr. i innych — wyczerpująco przedstawiają stan górnictwa polskiego. Poruszone są też sprawy charakteru ogólno-gospodarczego w związku z przemysłem górniczym; np. tak aktualna obecnie sprawa udziału kapitałów obcych w przemyśle polskim, dalej interesy polskie w górnictwie Zagłębia Donieckiego, działalność Rady Zjazdów Przemysłowców, przemysł górniczy na Śląsku Górnym i t. d.

Bogata kronika górnicza, krajowa i zagraniczna, statystyka, mapy, wykresy oraz wyczerpujący wykaz czynnych obecnie zakładów przemysłu górniczego składają się na całość tej wysoce pożytecznej pracy. W naszem piśmiennictwie ekonomicznem „Odrodzenie" zapełnia poważną lukę, to też życzyć należy jaknajrychlejszego ukazania się następnych tomów.

„LA POLOGNE, L'ALLEMAGNE ET L'INDUSTRIE DE LA HAUTE-SILÉSIE".

Ukazała się w druku w języku francuskim praca p. Jerzego Kramsztyka p. t. „La Pologne, l'Allemagne et l'Industrie de la Haute Silésie". Autor dowodzi bezpodstawności twierdzenia, jakoby oderwanie Śląska Górnego tak zuboży Niemcy, iż nie będą one w stanie zapłacić odszkodowania aljantom. Krytykuje również pracę ekonomisty angielskiego, Keynesa, cieszącą się na Zachodzie powodzeniem, w której autor niewiadomo skąd zaczerpniętemi cyframi stara się wykazać słaby związek ekonomiczny między Polską, a Górnym Śląskiem. Pan Kramsztyk opiera się na źródłach niemieckich, a więc cyfry jego w żadnym wypadku nie mogą uchodzić za tendencyjne na korzyść Polski.

Jeżeli chodzi o węgiel (kamienny, brunatny i koks), to Polska w r. 1919 spożyła (w obecnych swoich granicach) 19½ milj. tonn; z tego na węgiel krajowy przypada około 9 miljonów, pozostała ilość była importowana. Z ogólnej ilości importu (przeszło 10 miljonów węgla kamiennego, brunatnego i koksu), z Górnego Śląska sprowadzaliśmy samego tylko węgla kamiennego około 7½ milj, czyli prawie cały nasz niedobór węglowy pokrywał Śląsk Górny. Zupełnie inną rolę odgrywał węgiel górnośląski w niemieckim bilansie węglowym. Zagłębie Rury jest tak bogate, iż samo z nadmiarem pokryje wewnętrzne zapotrzebowanie węgla przez Niemcy. Węgiel górnośląski stanowi tylko 8,9% całego spożycia w Niemczech, zaś 40,4% spożycia w Polsce. Jasno z tego wynika, że dla Niemiec Śląsk Górny jest tylko powiększeniem ich bogactwa, dla Polski zaś — podstawą bytu ekonomicznego.

Ale zależność ta nie jest jednostronną, lecz wzajemną: Górny Śląsk znajdzie w Polsce rynek zbytu dla swych wyrobów przemysłowych, otrzyma z niej drzewo, rudę żelazną, produkty spożywcze. Związek gospodarczy Śląska Górnego z Polską jest ścisły, z Niemcami — zupełnie luźny.

PORADY DLA SPRZEDAJĄCYCH W MAGAZYNACH.

Jeżeli dwie osoby przyszły po towar, staraj się sprzedać tej, od której zależy decyzja.

Staraj się pokazać klijentowi pokrewne towary temu, jakiego zażądał; w ten sposób można mu sprzedać coś więcej, niż to, po co przyszedł.

Zamiast pokazać jeden artykuł i czekać na decyzję klijenta, pokaż raczej dwa, trzy — jeden po drugim.

Skoro tylko klijent się na coś zdecydował, przestań natychmiast pokazywać więcej w tej samej dziedzinie.

Nigdy się nie spieraj z kupującym.

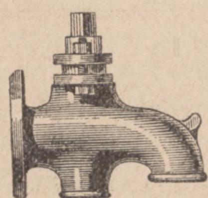
Pamiętaj, że każda firma oprócz towaru posiada na sprzedaż jedną bardzo ważną rzecz.

Tą ważną rzeczą jest *obsługa*.

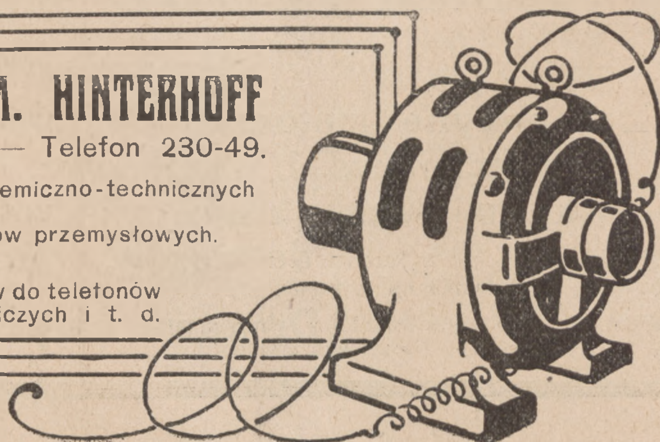
Jedynie firma, która sprzedaje dobrą obsługę, jest dobrą firmą.

Cel firmy, w jakiej pracujesz, polega na sprzedawaniu *najlepszej* obsługi.









POSZUKIWANIA i ZAOFIAROWANIA PRACY

Polak z Ameryki

znający język francuski i angielski, posiadający wyższe wykształc. oraz 8-letnią praktykę handlową szuka stanowiska. Pracował również we Francji i Rosji.

Oferty pod „Polak z Ameryki“ proszę nadsyłać do Administracji „Przeglądu Przemysłowo-Handlowego Złota 5

Zdemobilizowany oficer

poszukuje posady. Posiada wykształcenie wyższe, zna języki rosyjski i niemiecki.

Oferty „Dla chleba“ proszę nadsyłać do Administracji „Przeglądu Przemysłowo-Handlowego“ Złota 5 w Warszawie.

WYSTAWY SKLEPOWE

Specjalista od urządzania okien wystawowych i witryn potrzebny.

Oferty sub. „Okna wystawowe“ składać do Administracji „Przeglądu Przemysłowo - Handlowego“ Złota 5, Warszawa.

Stenografistka

polska potrzebna na trzy godziny dziennie, rano lub po południu.

Zaofiarowania z podaniem żądanego wynagrodzenia nadsyłać do Agencji Reklamowej „War“ Złota 5 pod „Stenografistka“.

POWAŻNE TOWARZYSTWO AKC.

poszukuje sekretarki, znającej stenografję oraz ogólne czynności biurowe.

Pożądana ujmująca powierzchowność oraz umiejętność rozmawiania z klijentelą, Oferty pod „Poszukuje“ składać do Agencji Reklamowej „War“ Złota 5.

STUDENCI UNIWERSYTETU I POLITECHNIKI

mogą otrzymać uboczny zarobek przez przyjmowanie przedpłaty na wydawnictwa.

Oferty piśmienne prosimy nadsyłać pod adresem Towarzystwa Akcyjnego „Reklama Polska“, Jasna 5. sub. „Przedpłata„

Potrzebne panny

do pracy biurowej statystycznej.

Pożądane średnie wykształcenie i umiejętność pisania na maszynie.

Oferty „Statystyka“ składać w Administracji „Przeglądu“ Złota 5 w Warszawie.

Szukam firmy

solidnej, ale niezbyt konserwatywnej, bogatej, ale pożądającej dalszego rozwoju.

Przez 10 lat pracy dowiodłem, że mogę zrobić wszystko, czego odemnie wymagano, a nawet więcej.

Umiem dobrze kupować, ale przedewszystkiem umiem sprzedawać. Nawet tam, gdzie konkurencja moja usuwa się, z niechęcona.

Nie załatwiam sam szczegółów, zbyt bowiem cenię swój czas. Poświęcam go szukaniu nowych dróg i sposobów, a także przygotowaniu sobie pomocników.

Są firmy, w których obecni dyrektorzy nie mają czasu na odpoczynek: potrzebna im jest pomoc młodszego człowieka o żywych ideach i silnym ręku. Firmie takiej gotów jestem poświęcić następne 10 lat pracy.

Przy pertraktacjach zachowuję dyskrecję i proszę o to samo

Oferty pod *St. B.* przyjmuje Administracja „Przeglądu Przemysłowo - Handlowego“ Złota 5, Warszawa.

Treść № 1-go „Przeglądu Przemysłowo-Handlowego“.

PRENUMERATA KWARTALNIE Mk. 240.

CENY OGŁOSZEŃ:

1 strona	Mk. 10,000	I i IV strona o 50% drożej
1/2 „	„ 5,500	II i III „ „ 25% „
1/4 „	„ 3,000	na I i IV stronie przyjmowane są
1/8 „	„ 1,600	ogłoszenia tyłko cołostronicowe.

WYDAWCA: *AKC. TOW. „REKLAMA POLSKA“.* REDAKCJA: *KOMITET REDAKCYJNY.*

DRUK ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH B. WIERZBICKI i S-ka W WARSZAWIE.